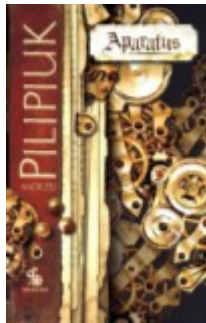




Aparatus działa bezawaryjnie

Fahrenheit Crew



Andrzej Pilipiuk

Aparatus

Fabryka Słów 2011

Stron: 395

Cena: 37,80

Najnowsza pozycja autorstwa Andrzeja Pilipiuka to kolejny już zbiór opowiadań w jego literackim dorobku. W tomie znajdziecie osiem opowiadań, w których spotkacie znanych nam już z wcześniejszych utworów bohaterów – tak jak choćby doktor Paweł Skórzewski – ale także sporą grupę zupełnie nowych postaci. I jak zwykle u Pilipiuka widać ogromną fascynację carską Rosją i, ogólniej rzecz ujmując, klimatem początku XX wieku oraz Warszawą. Choć tym razem jedno z opowiadań zawiedzie nas także do Włoch. „Ośła opowieść”, bo o nim mowa, to dość swobodna i nietypowa interpretacja pewnej ogólnie znanej bajki, u Pilipiuka w wydaniu zdecydowanie nie dla dzieci, ale dorośli z pewnością będą zachwyceni. Podobnie rzecz się ma z opowiadaniem „Staw”, które w moim subiektywnym odczuciu jest najlepszą pozycją tego tomu. Dość powiedzieć, że po lekturze każdy trzy razy się zastanowi zanim wybierze się na spacer do Łazienek Królewskich. Grozą wieje także z opowiadania „Ostatni biskup”, ale chyba nie jest aż tak wciągające jak wzmiankowany „Staw”.

Utwory „Dzwon wolności”, „Choroba białego człowieka” i właśnie „Ostatni biskup” łączy osoba doktora Pawła Skórzewskiego i są to zdecydowanie dobre teksty, których akcja toczy się na peryferiach carskiej Rosji, a nawet na archipelagu Ziemia Franciszka Józefa. Tam, w niezbyt przyjaznym klimatycznie środowisku arktycznym, doktorowi Skórzewskiemu przyjdzie się zmierzyć z tajemniczym wirusem.

I wreszcie tytułowy „Aparatus”, publikowany wcześniej w czasopiśmie SFFiH oraz „Księgi drzewne” – nie bez przyczyny w parze. Opowiadania są w pewien sposób do siebie podobne, w obu głównym

bohaterem jest przedmiot: w pierwszym przypadku tajemniczy aparat, a w drugim odnalezione na wiejskim strychu skrzypce. To wokół nich zostaje zbudowana akcja opowiadań. Ten zabieg zdecydowanie zwraca uwagę czytelnika na zainteresowanie Pilipiuka wszelkiej maści techniką. Ma się wrażenie, że autor lubi wiedzieć, jak to wszystko na tym naszym świecie działa. Podziwu godna ta ciekawość, trzeba przyznać.

I jeszcze słów kilka o parametrach technicznych „Aparatusa”. Język świetny, jak to u Pilipiuka, spójność i logika wydarzeń bez zarzutu. Podobnie opisy malujące odwiedzone światy w najdrobniejszych szczegółach. Bardzo udana szata graficzna ze świetnymi ilustracjami Daniela Grzeszkiewicza. Co tu dużo gadać – kolejna książka Pilipiuka to potwierdzenie jego wysokiej klasy i gwarancja udanej lektury.

Jagna Rolska